

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 20 h. } 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 6 k. 60 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 26 k. 40 h. } pocztów. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 4 korony.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz peti-
towy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

O „Morskie Oko“.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Grac. Członkowie sądu i zastępcy obu rządów wystosowali do prof. Beckera kilka zapytań, na które rzeczoznawca wyczerpująco odpowiedział. Następnie wygłosili obaj obrońcy końcowe *plaidoyers*.

Obrońca węgierski dr. Bölscs oświadczył, że dowody Węgrów dostatecznie zostały poparte przez naoczny i orzeczenie rzeczoznawcy, że przytoczone wyniki poszukiwań w archiwum wojskowym i galicyjskim fiskusie muszą przemawiać na korzyść Węgrów. Granica naturalna — mówił Bölscs — przyjęta pierwotnie przez Węgrów, znalazła potwierdzenie ze strony rzeczoznawcy.

Po wyczerpującym omówieniu wątpliwości, podniesionych ze strony austriackiej, prosił mówca o wydanie wyroku w myśl pierwszego swego *plaidoyer*. Jest on przekonany, że sąd wyda mądry i sprawiedliwy wyrok i tę ważną dla Węgrów kwestyę rozstrzygnie na korzyść Węgrów. Zarazem spodziewa się, że wyrok, jakkolwiek będzie, przyjęty zostanie przez obie strony z największym poszanowaniem, że zachwiany tą sprawą spokój i kilkusetletnia przyjaźń dwu tak blisko ze sobą spowinowaconych narodów zostanie zupełnie przywrócona.

Prof. dr. Balzer omawiał poszczególne punkty orzeczenia rzeczoznawcy, dodając bliższe szczegóły do przebiegu postępowania dowodowego. Wykazał bezpodstawność kilku dowodów Węgrów. Podczas gdy Węgrzy przytoczyli wiele wersyj, Galicya oparła konsekwentnie tylko na 2 wersjach swoje dowody, a to: 1) na dawnej granicy państwa polskiego, 2) na tem, że grunta ciągną się wzdłuż grzbietu górskiego, co stwierdzono szeregiem dowodów. Zakończył prośbą, aby sąd uznał, że sporne terytorium należy do Galicyi.

Nastąpiły krótkie tajne obrady sądu, poczem przewodniczący na podstawie §. 12 statutu ogłosił rozprawę jawną za ukończoną i oświadczył, że zgodnie z § 12 statutu dalsze obrady nad wydaniem wyroku przez sąd rozjemczy będą poufne, a wyrok zapadnie w nieobecności obrońców. Sąd możliwie prędko poczyni kroki celem wydania wyroku, który będzie następnie wręczony stronom przez sędziów.

Na tem posiedzenie ukończono. Sąd prawdopodobnie do 2 lub 3 dni ogłosi wyrok.

Grac. Z pośród postawionych rzeczoznawcy prof. Beckerowi dziesięciu — nie ośmiu — pytań, pierwsze dotyczyło Lasu Pańskiego, drugie Białki. Na oba te pytania dał prof. Becker przychylną dla nas odpowiedź.

Grac. Na wystosowane do rzeczoznawcy prof. Beckera ze strony dr. Tchórznińskiego i prof. dr. Balzera zapytanie w sprawie niektórych dowodów węgierskich, oświadczył on między innymi, że mapa Nikorowicza i mapy Seegerowskie, na które to dowody Węgrzy najchętniej i najczęściej się powoływali, są zupełnie bez wartości i nie mają żadnej a żadnej siły dowodowej. Oświadczenie to wywołało duże wrażenie.

Grac. *Plaidoyer* obrońcy ze strony węgierskiej, dr. Boelcsa, trwało 15 minut. Zakończył on je żądaniem wydania wyroku w myśl zasady *fiat justitia*, oraz życzeniem, ażeby, jakkolwiek wyrok ten będzie, stosunki „przyjazne“ pomiędzy Węgrami a Polakami nie na tem nie ucierpiały. Zabrał następnie głos obrońca ze strony polskiej, prof. dr. Balzer, który w rzeczowym swem a treściwym przemówieniu wykazał niezaprzeczone prawa Galicyi do spornego terytorium, oraz odparł niezasadne i nieuzasadnione pretensje Węgrów. Zakończył swoje przemówienie żądaniem przyznania spornego terytorium Galicyi.

Po wywodach prof. dr. Balzera ogłosił superarbiter dr. Winkler posiedzenie jawne za zamknięte, oraz zawiadomił sąd, że dzisiaj odbędzie się posiedzenie tajne, a ewentualnie zapadnie wyrok.

Sytuacja.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. Po odbytem w kaplicy zamkowej na bożeństwo żałobnem za duszę śp. cesarzowej Elżbiety, prezes gabinetu węgierskiego Szell omawiał sprawę najbliższej konferencji.

Wiedeń. Prezes gabinetu węgierskiego Szell udał się z powrotem do Ratot.

Wiedeń. Dalszy ciąg konferencji w sprawie ugody naznaczono na najbliższą sobotę.

Wiedeń. Ostatnia mowa p. Gregra, w której wystąpił ostro przeciw Zaczekowi, wywołała w kołach staroczeskich nieporozumienia i kwasy. Panuje przekonanie, że Gregr zupełnie wbrew woli swych przyjaciół politycznych, w tak energiczny sposób zaatakował Zaczka. Staroczesi są zdania, że Zaczek działalnością swoją tak sobie zasłużył na wdzięczność narodu i tak wysoko stoi ponad Gregrem, że ten ostatni nie powinien się być w taki sposób mówić o tak zasłużonym przewodcy narodu czeskiego.

Politik (organ Staroczechów) przytacza między wierszami zarzuty przeciw Gregrowi, które są w stanie politycznie go bardzo osłabić. Zresztą — dodaje — Gregr wkrótce ustąpi z horyzontu politycznego, z powodu swego podeszłego wieku, a tak samo z powodu zmniejszonego znaczenia.

Konferencja Boerów z Chamberlainem.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Londyn. Ogłoszono urzędowe sprawozdanie o konferencji wódzów boerskich z ministrem Chamberlainem. Dowiadujemy się z niego, że dnia 20 maja br. prosili generałowie boerscy Chamberlaina o wyznaczenie im terminu konferencji, na której mogliby mu zakomunikować bardzo ważne sprawy. Chamberlain odpowiedział na to, że gotów jest udzielić wodzom posłuchania, ale pragnąłby wprzód wiedzieć, jakie kwestye będą omawiane na konferencji, aby mógł dać bezzwłocznie odpowiedź.

Generałowie boerscy oświadczyli wówczas, że główną kwestyą jest prośba o zupełną amnestyę dla wszystkich poddanych angielskich, którzy brali udział w wojnie w południowej Afryce, i o ułaskawienie tych, którzy obwinieni są o różne czyny, spełnione podczas wojny. Dalej generałowie chcą prosić, aby ze strony angielskiej wypłacono rocznie znaczne sumy jako wsparcia dla wdów i sierót po burgherach i dla inwalidów boerskich. Dalej zażądali generałowie boerscy równouprawnienia języka angielskiego i holenderskiego w szkołach i sądach, równych praw dla Anglików i burgherów, wypuszczenia na wolność jeńców, odszkodowania za wszystkie poniesione podczas wojny straty i szkody i t. d.

Chamberlain wyraził wtedy swe zdumienie z powodu liczby i charakteru przedłożonych postulatów, które we wielu punktach sprzeciwiają się podpisanej ugodzie, a wymagałyby chyba spisania nowego protokołu pokojowego. Nie ma on władzy — powiedział — do obradowania na nowo nad kwestyami, które już zostały załatwione.

Boerowie odparli na to, że warunki pokojowe były przez Anglików w tej formie postawione, iż Boerowie musieli je albo wszystkie przyjąć albo odrzucić. By uniknąć dalszego rozlewu krwi, przyjęli warunki, byli atoli zdecydowani przy najbliższej sposobności prosić o ich złagodzenie, licząc przytem na zapewnienia Millnera i Kitchenera, którzy obiecywali poczynić przedstawienia na korzyść amnestyi. Nieudzielenie amnestyi podczas koronacji rozczarowało ogromnie Boerów.

Chamberlain odpowiedział generałom boerskim, że z materiałów, jakie mu przedłożono, nic nie przemawia za amnestyą. Wogóle co do powrotu jeńców, którzy są tego godni, nie stawia się trudności. Anglia pragnie, aby Boerowie jako dobrzy poddani i obywatele wspólnie pracowali dla dobra i rozwoju kraju. Chamberlain powołał się na politykę przebaczenia i oświadczył, że początek samorządu w Afryce południowej zawisł od nastania czasu, w którym zniknie wszelka animozja. Rząd pragnie, aby każda część ludności miała swych zastępców, oraz żąda, aby nowi poddani szli mu w tem z pomocą do połowy drogi.

Na tem dysputę z wodzami Boerów ukończono.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 11 września.

Nowe wybory do sejmów.

Wiedeń. Nowe wybory do sejmów niektórych krajów koronnych mają się odbyć w miesiącu październiku br.

Manewry cesarskie na Węgrzech.

Wiedeń. Arcyksiążę Rajner odjechał wczoraj po południu do Sasvar na manewry.

Sasvar. Wczoraj popołudniu przybył tu arcyksiążę Józef, witany na dworcu przez żupana i wiceżupana.

Cesarz przybędzie dziś o godz. 2 min. 8 po południu i powita na dworcu niemieckiego następcę tronu, który przybędzie o godz. 3 m. 48.

Wczoraj wieczorem odbyło się na cześć arcyksięcia Józefa przyjęcie, na którym byli ministrowie: Krieghammer, Fejerwary, szef sztabu Beck i inni wyżsi oficerowie.

O godz. 9-tej wieczorem przyjechał arcyksiążę Rajner. Na dworcu powitał go br. Beck, żupan itd.

Sonnenburg. Następca tronu Fryderyk Wilhelm udał się przez Wrocław na manewry cesarskie do Węgier.

Pojedynek.

Budapeszt. Odbył się tu pojedynek na szable między nadporucznikiem Franciszkiem Patl a kadetem zastępcą oficera Mikołajem br. Grovestin. Nadporucznik został ciężko ranny w ramię, kadet otrzymał lekką ranę na głowie.

Konflikt biskupi.

Zagrzeb. Z Diakowaru donoszą, że między biskupem Strossmayerem a biskupem Vorzakiem, który spowodował zamianowanie biskupa Strossmayera mimo oporu rządu, wybuchło nieporozumienie, które zresztą nie rzadko się zdarzają w kapitule dyakowskiej wskutek panujących tam bardzo częstych intryg. Biskup Strossmayer miał zrobić Vorzakowi zarzuty, że zbliża się do rządu i przyjaciół Węgrów. Pisma opezycyjne przemilczają ten konflikt.

Po zaburzeniach w Chorwacji.

Zagrzeb. Węg. Biuro Koresp. donosi: Ze względu na to, że w mieście panuje spokój, zezwoliła policja, aby bramy kamienne zamykane były o godz. 9, a lokale publiczne o godz. 11 wieczorem. Batalion piechoty, wystany do Brodu, powrócił już, gdyż panuje tam zupełny spokój.

Lublana. Przedwczoraj wieczorem przyszło kilku tutejszych Kroatów do kawiarni Velzasow i kazali sobie dać egzemplarze pism serbskich, głównie *Srbobrana*. Gdy życzeniu ich stało się zadość, wynieśli te pisma na ulicę i spalili je publicznie.

Po odwiedzinach cesarskich w Poznaniu.

Berlin. Z Poznania donoszą, że hr. Teodor Żółtowski, wicemarszałek poznańskiego Sejmu prowincjonalnego i szambelan królewski, został zniewolony do złożenia godności szambelana, ponieważ oświadczył, że nie weźmie udziału w uroczystościach, urządzonych podczas pobytu cesarza Wilhelma II w Poznaniu.

Berlin. Dodatkowo donoszą w sprawie pobytu cesarza Wilhelma II. w Poznaniu: Gdy cesarz przybył do Poznania, zobaczył natychmiast, że w orszaku nie ma arcybiskupa Stableskiego. Zwrócił się więc do otaczających go i zapytał: „a gdzie jest arcybiskup Stableski?“

Gdy mu odpowiedziano, że go nie ma, wysłał natychmiast jednego z orszaku swego do arcybiskupa z rozkazem, aby arcybiskup, jeżeli tylko nie jest chory i nie leży w łóżku, natychmiast przybył do pałacu komenderującego generała. Rozkazowi temu arcybiskup Stableski uczynił zadość.

Francya a Hiszpania.

Paryż. Francuskie okręty wojenne „Dupuy“ i „Cassini“ odprowadziły wczoraj króla hiszpańskiego aż do St. Sebastian.

Wypadek ten wita ją w Madrycie jako wzmożenie przyjacielskich stosunków między Francją a Hiszpanią.

Zdaje się, że wobec dokonanego zbliżenia się francusko-włoskiego uda się także doprowadzić do skutku zbliżenie się francusko-hiszpańskie, które

ma na celu zbliżenie także związku włoskiego do papieża

Kradzież.

Paryż. W piwnicach Banku francuskiego popełniono bardzo znaczną kradzież, bo wynoszącą około ćwierć miliona franków. Urzędnicy spostrzegli przyszedłszy rano do piwnicy, że dwa worki ze złotem są otworzone i z zawartości swej opróżnione. Podejrzewają, że kradzież popełnić musiał któryś z urzędników banku. Kasyer banku, który od kilku dni bawił na urlopie, natychmiast powrócił, aby przeprowadzić szkonthum i sprawdzić inventarż piwnic.

Sąd dyscyplinarny w szkołach rosyjskich.

Petersburg. Prawit. Wiestnik ogłasza tymczasowe rozporządzenie o sędziach dyscyplinarnym dla wszystkich szkół, podległych ministerstwu oświaty. Sąd ten tworzyć mają profesorowie. Do kompetencji tego sądu mają należeć sprawy zaburzeń na uniwersytecie, nieporozumienia pomiędzy uczniami a profesorami, albo urzędnikami uniwersyteckimi, i t. p. przekroczenia ze strony studentów.

Dżuma.

Petersburg. Według urzędowego sprawozdania, stwierdzono w Odessie w dniach 6 i 7 września dwa nowe wypadki podejrzanego zaszabnięcia. Z jedenastu wypadków, które zaszły od 24 sierpnia do 2 września, w sześciu nie wykryto dżumy. Także w zaszabnięciu w Gildendorf nie stwierdzono dżumy. Ogółem stwierdzono w Odessie w czasie od 10 czerwca po dzień dzisiejszy 17 wypadków dżumy.

Konstantynopol. Rada sanitarna przedłużyła kwarantannę na proweniency z Odessy na przeciąg 10 dni.

Morderstwo i samobójstwo.

Rumburg. W miejscowości Filipsdorf katował pewien robotnik swoją żonę w tak nietościwy sposób, że wybił jej wszystkie zęby, następnie ją powiesił, a sam umknął. Sąsiadka, wszedłszy do pomieszczenia, spostrzegła już tylko martwe zwłoki nieszczęśliwej ofiary brutalności męża. Morderca sam się zastrzelił.

Szkola anarchistów.

Londyn. Z Ameryki północnej donoszą do Londynu, że anarchista chicagowski Dzin postanowił w dniu rocznicy zamordowania Mac Kinleya założyć szkołę dla anarchistów. Przedmiotem nauki ma być sposób zwalczania zgromadzeń, prowadzenia agitacji i t. p.

Zatarg włosko-turecki.

Konstantynopol. Ze strony włoskiej zaprotestowano przeciw postępowaniu waliego (generalnego gubernatora prowincji) w Janinie, który stawiał trudności nowo utworzonemu tam włoskiemu urzędowi pocztowemu.

Zakończenie strajku.

Zagrzeb. Zakończył się tu strajk pomocników stolarskich w fabryce „Bote i Ehrmann“. Strajk ten trwał 7 tygodni. Robotnicy zgodzili się na dwięciogodzinny czas pracy i robotę na akord.

Z walki kulturalnej we Francji.

Morlaix (Finistere). Przeciw adwokatowi tułtejszemu Pascanowi i jego szwagrowi zarządono śledztwo karne, ponieważ z okazji zamknięcia szkoły zakonnic organizowali opór przeciw żandarmeryi, znieważyli komisarza policji i obypali policję obelgami.

Sytuacja w Kaplandyi.

Londyn. Times donosi z Kapsztadu, że polityczna sytuacja w Kaplandyi jest ciągle jeszcze niewyjaśniona.

Rozdwojenie pomiędzy rządem a parlamentem trwa dalej.

Prezydent ministrów Brigg nie chce ustąpić w obec żądań postępowego stronnictwa.

Wiedeń. Wczoraj o godz. 11 przed południem odbyła się w kościele zamkowym msza żałobna za duszę cesarzowej Elżbiety, w obecności cesarza, arcyksiążąt, ministrów Gołuchowskiego, Szella, Koerbera, Kallaya, Szechenyego, dygnitarzy dworskich itd.

Wiedeń. Przybył tu z Paryża wicekról egipski.

Tryest. Namiestnik hr. Goess wyjechał dziś na dłuższy urlop.

Haga. Powrócili tu generałowie boerscy z Londynu.

Berlin. Odbywa się tu zjazd niemieckich prawników.

Hamburg. Zamknięto tu trzynasty kongres orientalny. Następny odbędzie się w Algierze.

Bonn. Drugi syn cesarza Wilhelma, Eitel Fryderyk, ma obecnie wstąpić na uniwersytet tutejszy. Spodziewają się, że cesarz weźmie udział w immatrykulacji syna. Prawdopodobnie zapisze się także arcyksiążę do korpusu „Borussia“.

Haaga. Prezydent ministrów, Kuyper, złożył wczoraj wizytę wodzom boerskim.

Minister wojny, Berganzius, objął prowizorycznie ministerstwo kolonij.

Z sali sądowej.

(Mordercy).

Lwów, 11 września.

Wczoraj popołudniu dalsze przesłuchanie świadków. Zeznania ich są wielce obciążające dla Hapija, chociaż nie pomijają i Batiuczki. Tylko, że Batiuczko nie przeczy im wcale i potwierdza okoliczności, że dnia 19 maja tj. wtedy, kiedy popełniono morderstwo, był w Butynach, a nawet szedł z Jackiem Hapijem i jego siostrą Hašką — Hapij natomiast przeczy zawzięcie wszystkiemu.

Przecezenie to rzuca czasami dość jaskrawe światło na całą sprawę i zdaje się dowodzić winy Hapija. Przewodniczący r. Giżowski przedstawia np. list, pisany do zwierzchności gminnej w Butynach. List pisany po polsku a podpisany na nim „Jacko Hapij“. Donosi on w nim zwierzchności, że jak się dowiedział od policyanta Pirożka w Uhnowie, siostra jego Haška tam wstąpiła do służby a po trzytygodniowym pobyście wyjechała za granicę.

Przed wyjazdem miała ona zamianować brata swego, oskarżonego Jacka, opiekunem swych dwojga nieślubnych dzieci i oddała mu do użytku grunt swój aż do swego powrotu.

Przew.: Kto ten list pisał?

Osk. Hapij: Jak iś bla szok.

Przew.: Dobrze. Ale kto jemu mówił o tem wszystkim? Przecież to musiał pisać człowiek, który wiedział o wszystkim i o dzieciach i o gruncie?

Osk.: Ja ne znaju.

Przew.: Może znowu winien temu Batiuczko? Hapij zwraca się do Batiuczki i z całą nawinością woła: Ta to ty zrobił! Ta skażył!

Rozpoczyna się kłótnia pomiędzy oskarżonymi, której przysłuchuje się cała ława przysięgłych. Skaczą do siebie i wyzywają, aż rozbraja ich głos przewodniczącego, który zarządza dalsze przesłuchanie świadków. Trwało ono do 7 godz. wieczorem, poczem przerwa do dziś rana.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie,

w dniu 10 września 1902.

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad ¹⁾ w 24 g.	U w a g i.
7 rano	732.7	+12.1	WSW ²	0.5	Najwyższa temperatura +17.2, najniższa +11.0.
2 popoł.	732.7	+17.2	W ³		
9 wiecz.	732.8	+12.0	WSW ²		

¹⁾ Mierzy się o godzinie 2-ej p.

Prognoza na dziś: Jeszcze pogoda zmienna bez znacniejszych opadów.

— **Konkursa.** Wydział powiatowy w Tlumaczu rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Chocimierzu. Termin wnoszenia podań do 15 listopada br. Z posadą połączona jest płaca roczna w kwocie 1.000 kor., tudzież roczny ryczałt na objazdy w kwocie 600 kor., wreszcie na I. rok nadzwyczajny dodatek w kwocie 400 kor.

Zwierzchność gminna w Andrychowie rozpisuje konkurs na posadę inspektora policji z płacą roczną 900 kor., dodatkiem na mundur służbowy w kwocie 100 kor. i wolnem pomieszkaniem. Posada nadaną będzie prowizorycznie. Termin wnoszenia podań do 30 września 1902 r. włącznie. Posada ta będzie do objęcia z dniem 1 stycznia 1903 r.

— **Nadanie stypendyów.** Na rok szkolny 1902/3 aż do ukończenia nauki nadał Wydział krajowy z fundacji Felicji Maryi z Golejewskich Czarkowskiej stypendya przemysłowe w rocznej kwocie 600 kor.: B. T. Szeremecie, uczniowi uzupełniającej szkoły przemysłowej św. Anny we Lwowie, A. Beresie, uczniowi tokarskiemu, i S. A. Starzeckiemu, praktykantowi ślusarskiemu, zaś na przeciąg jednego roku K. Kłosowskiemu, b. uczniowi kursu przem. artyst. rzeźbiarskiego w szkole przemysłowej we Lwowie, w kwocie 800 kor. i J. Zieleniowi, uczniowi zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach, w kwocie 600 kor.

— **Wydział krajowy** zezwolił powiatowi kałuskiemu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 16.450 kor., na urządzenie szpitala powiatowego.

— **Pogrzeb ś. p. Edwarda Marynowskiego** kierownika lwowskiej filii Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, odbył się wczoraj popołudniu. Z domu żałoby pod l. 4 przy ul. Mickiewicza ołbrzymi kondukt ruszył na cmentarz Łyczakowski. Prowadził go ks. kan. Stopeżyński. W orszaku żałobnych gości wzięli udział gremialny urzędnicy asekuracji z prezesem Męczińskim na czele, dyrektorowie, urzędnicy wszystkich finansowych instytucji tutejszych, dalej Rada miejska z wiceprezydentami Michalskim i Ciuchcińskim na czele. Na wozie złożono cały stos wieńców, między innymi od Reprezentacji miasta Lwowa, od dyrekcji Towarz. wzaj. ubez., od Towarz. wzaj. kredytu, dalej bardzo

wiele wieńców od osób prywatnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego. Kondukt przeszedł po pod gmach krakowskiej asekuracji, skąd żałobne powiewały flagi, ulicą Trzeciego Maja, Karola Ludwika i Piekarską na cmentarz Łyczakowski. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Edwarda Marynowskiego odbędzie się w piątek rano o godzinie 8-mej w kościele parafialnym św. Maryi Magdaleny.

— **Dr. Antoni Gabryszewski** powrócił już do Lwowa i ordynuje w domu przy ulicy Akademickiej l. 12.

— **Przeniesienie.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyala pocztowego, Józefa Harmatę, z Rzeszowa do Rozwadowa.

— **Wiadomości osobiste.** Starszy radca magistratu, p. Cossa, powrócił z urlopu.

Starszy radca magistratu, p. Strzelbicki, wyjechał na urlop.

— **Kurs seminaryalny „Ogniska kobiet“** rozpoczyna się 15 września. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 11 przed południem do 1 godz. popołudniu. Kurs analfabetów „Ogniska kobiet“ rozpoczyna się 1 października. Lokal „Ogniska“ ul. Kościuszki l. 3.

— **Z Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń** komunikują nam: „Wobec notatki jednego z pism krakowskich o nieprawidłowościach we filii stanisławowskiej Towarzystwa wzaj. ubez. w Krakowie, wysłała dyrekcya tego Towarzystwa do Stanisławowa komisję, złożoną z naczelnika wydziału szkół Jordana i szefa filii stanisławowskiej Mateusza Pileckiego, którzy pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa, posła Włodzimierza Gniewosza, przeprowadzili w niedzielę dochodzenia we filii stanisławowskiej; badanie to nie wykazało żadnych nieprawidłowości i znalazło wszystko w najlepszym porządku“.

— **Wycieczkę włościańską** do Krakowa organizuje czytelnia w Lipinie. Organizatorom brak, niestety, kilkudziesięciu koron do urzeczywistnienia tego przedsięwzięcia. Nie potrzebujemy wyjaśniać, jak wielkie znaczenie mają wycieczki takie dla uśmiadomienia ludu naszego w Galicyi wschodniej, nie wątpimy też, że znajdują się osoby, które w imię poczucia obywatelskiego obowiązku zechcą organizatorom przyjść z pomocą. Datki wysyłać należy do Czytelni włościańskiej w Lipinie, poczta Żółkiew.

— **Przyczyny borysławskiej katastrofy.** Gdy padły ofiary — wzięto się gwałtem, z urzędu, do wyszukiwania przyczyn i... znaleziono je. Winien jest zarząd w pierwszej linii, który — jak twierdzą — robił sam sobie na złość, a w istocie na złość robotnikom.

Sprawa jest dziś przedmiotem dochodzeń sądowych, tu i ówdzie krążą jednak głuche wieści, dające bardzo wiele do myślenia. Mówią o drzwiach zamykających galerie, a otwierających się na zewnątrz. Gdy nastąpił wybuch — napór powietrza z zewnątrz był tak silny, że dziwić tylko się można że wszyscy wewnątrz nie podusili się.

Wielki zarzut czynią także zarządowi co do sporządzenia lampek ochronnych, używanych przez górników. Siatka, pokrywająca te lampki — była zwyczajnie sporządzana z żelaza, w Borysławiu jednak, dzięki nadzwyczajnej elegancji — sporządzano je mosiężne. Skutek był taki, że przepalający się zbyt rychło mosiądz tworzył wielkie otwory i wybuch z lampek przeniół się na zewnątrz.

Po katastrofie, w niektórych dziennikach pojawiły się sprawozdania, odbiegające daleko od prawdy. Jak twierdzą, było to wynikiem zachodów sztygara kopalni, który wraz z dwoma członkami dyrekcji ponosi winę kłeski, która pociągnęła za sobą tyle ofiar. Spodziewają się, że proces w tej sprawie nastąpi jeszcze w obecnej jesieni w Samborze. Odsłoni on wiele rąbków tajemnic Borysławia.

— **Wypadek na kolei elektrycznej.** Wczoraj popołudniu wyjeżdżał z magazynów kolejowych woźnica Szymon Ustrzycki, przywiązawszy do wozu swego drugi wóz próżny. To właśnie stało się powodem wypadku, bo podjechał tak nieuważnie pod wóz kolei elektrycznej Nr. 27, prowadzony przez woźnicę Nr. 49, iż zaczepiony o niego i uderzony przewrócił się wraz z wozami. Ustrzycki doznał kilku uszkodzeń i stłuczeń na ciele, tudzież odniósł dwie rauny na głowie, które mu opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Motorowy, który prowadził wóz elektryczny Nr. 27, jest jednym z najstarszych i najdoświadczeńszych woźniców, pracujących przy kolei od jej założenia.

— **Budowa kamienicy** przy ul. Rejtana, należącej do fundacji dla nieuleczalnych im. Kubasiewicza, została już ukończoną. Na wczorajszym posiedzeniu uchwalili magistrat znajdujące się w niej pomieszczenia i lokale na sklepy wynajęć z dniem 1 października br. Informacyj co do warunków najmu udziela I. (finansowy) departament magistratu.

— **Nieostrożna jazda.** Woźnica p. Kazimierza Frankowskiego najechał wczoraj w Ryuku na handlarke Maryę Kaznowską i uszkodził ją silnie dyszlem. — W ulicy Sykstuskiej najechał wczoraj wieczorem woźnica Salomon Gottlieb na pełniącego tam służbę policyanta i uszkodził go dyszlem.

— **Kurs szewski.** Wydział krajowy podaje do wiadomości, że od 15 paźd. do 15 grudnia 1902 odbędzie się w Krakowie szewski kurs majsterski, na którym będzie systematycznie udzielana nauka następujących przedmiotów: a) budowa nogi, odlewy gipsowe, rysunki fachowe, branie miary, przykrawywanie, ręczny wyrób części wierzchnich i spodnich; b) wyrób obuwia za pomocą maszyn ręcznych i nożnych przy zastosowaniu nowoczesnych urządzeń technicznych;

c) towaroznawstwo, przemysłowa buchalteria, stylistyka i kalkulacja.

Nauka będzie udzielana w dniach powszednich od godziny 8 rano do 12 w południe, tudzież od 2 do 6, ewentualnie 7 popołudniu. Nauka jest bezpłatna. Na kurs zostanie przyjętych tylko 14 kandydatów, a to 7 z Krakowa, 7 zaś z innych miast zachodniej części kraju. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy szewscy zaleceni przez przełożenie właściwego Stowarzyszenia przemysłowego i przez właściwą Zwierzchność gminną, którzy ukończyli 24 a nie przekroczyli 45 r. życia, umieją czytać i pisać, uczynili zadość powinności wojskowej lub od służby w wojsku są uwolnieni. Prawo pierwszeństwa do przyjęcia na kurs służy majstrom przed czeladnikami, pomiędzy majstrami tym, którzy posiadają uzdolnienie do samodzielnego wykonywania rzemiosła szewskiego i zamierzają po odbyciu kursu założyć własną pracownię szewską, albo też, którzy są członkami zarobkowych towarzystw produkcyjnych lub podobnych organizacji. Przy równych warunkach służy prawo pierwszeństwa do przyjęcia na kurs kandydatów, którzy otrzymują na odbycie kursu zasiłki z funduszy gminnych lub innych funduszy miejscowych a to według wymiaru niżej ustanowionego. Podania o przyjęcie na kurs: 1) własnoręcznie przez kandydatów napisane, stylizowane do Wydziału kraj.; 2) zaopatrzone: a) świadectwem urodzenia i chrztu, b) świadectwami szkolnymi, c) świadectwem wyzwolnienia, d) kartą przemysłową względnie świadectwem pracy i uzdolnienia do samodzielnego wykonywania rzemiosła szewskiego, podpisanem przez pracodawcę i właściwe Stowarzyszenie przemysłowe i c) świadectwem moralności, tudzież 3) zalecone przez właściwą Zwierzchność gminną i Stowarzyszenie przemysłowe — należy w nieprzekraczalnym terminie do 25 września 1902 włącznie wnieść na ręce delegata Wydziału krajowego p. Jana Rottera, dyrektora c. k. wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie. Ubodzy mogą otrzymać przez czas pobytu na kursie zasiłek po 1 kor. 60 h. do 2 kor. dziennie za każdy dzień nauki, a zamieszczeni także zasiłek na opłacenie kosztów podróży koleją żel. Podania o udzielenie zasiłku zaopatrzone należy wystawionem świadectwem ubóstwa, stylizowane do Wydziału kraj. należy również w terminie do 25 bm. wnieść na ręce delegata p. J. Rottera.

Z sali sądowej.

(Banda włamywaczy).

Stanisławów, 9. września.

W roku 1898 popełniono w kilku punktach we wschodniej Galicyi śmiałe kradzieże z włamywaniem, a charakter ich był mniej więcej wszędzie ten sam. Sprawców tych kradzieży wykryć jednak i ukarać było trudno. Powiodło to się tylko częściowo przy wytoczeniu procesu o zbrodnię kradzieży w urzędzie podatkowym w Monasterzyskach, popełnioną r. 1897, oraz u Wojciecha hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu r. 1898. Kilku sprawców tych, z bezczelną rzec można śmiałością dokonanych kradzieży o popełnionej zbrodni przekonano i więzieniem ukarano. Reszta zbrodni pozostała na razie niewykryta, jakkolwiek władzom bezpieczeństwa znane były nazwiska herszta bandy i jej członków, wiadomem było

im mianowicie, że przywódcą tych złoczyńców jest niejaki Markus Nissen Talesman z Rohożny na Bukowinie, który jednak doskonale przed okiem sprawiedliwości umiał się ukrywać.

Dopiero w roku bieżącym zgłosili się skazańcy Abraham Morgenstern, Simon Salter i Leib Rinner, odsiadujący więzienie za kradzież z włamywaniem w Monasterzyskach i Jezupolu, i zgodnie zeznali, że sprawcami kradzieży była szajka złodziei, której heroldem był wspomniany właśnie Talesman, a w skład której wchodził Wolf Trulliner, Abraham Morgenstern, Isak Heissler, Israel Talesman, Mendel Szummer vel Summer, oraz znani złodzieje Merlach Goldenberg, Munio Wasser i Wolf Triffor, którzy atoli zbiegli do Ameryki.

Pierwszych sześciu z Herschem Talesmanem na czele zasiada właśnie na ławie oskarżonych. Akt oskarżenia zarzuca podświadomym szeregiem zbrodni, popełnionych z niestęchanem zuchwalstwem.

I tak: w r. 1898 w nocy na 25 maja oporządzili oni w Tyśmienicy kupca zbożem Mojżesza Adlera, zabrawszy mu ze sklepu kasę wertheimowską, w której znajdowało się gotówka 1.400 zł. a w książeczkach kasy oszczędności i wekslach około 7.000 zł., wreszcie klejnoty wartości przeszło 500 zł. Włamywacze sprawili się zgrabnie, cicho, po workach z mąką wydzwigali kasę, a rozbiwszy ją, porzucili w niedalekich Medwedowicach. Włamywacze papiery pozostawili nietknięte, zabrali jedynie gotówkę; łupem się podzielono. Z opowiadań Morgensterna okazuje się, że w bandzie istniał podział pracy, mianowicie Heissler udzielał wskazówek, gdzie kradzież należało popełnić, Morgenstern, z zawodu kowal, rozbił kasę, pieniądze w przechowanie brał Israel Talesman, cały plan zaś wypraw był dziełem naczelnika bandy, Herscha Talesmana. Inni byli podrzędniejszymi pomocnikami tej spółki.

Prawdziwym majstersztykiem złodziejskim była kradzież popełniona przez tę bandę u zamożnego kupca Berla Krauthamera w Stanisławowie. Stało się to w nocy na 9 listopada r. 1898. Krauthamer mieszka przy ul. Halickiej we własnej realności, gdzie zajmuje mieszkanie złożone z kuchni, dwóch pokoi sypialnych i pokoju bawialnego, gdzie stała kasa wertheimowska. Znajdowało się w niej, w losach i obligacjach 12.160 zł. w książeczkach i wekslach 23.000 zł., gotówką 200 zł. i klejnoty, wazyła ta kasa 190 kg.

W nocy owej drzwi od pokoi sypialnych do bawialnego, gdzie właśnie kasa stała, były odchyłone. Nazajutrz rano zastano je przymknięte, pokój zaś bawialny wyścielony doskonale futrami i dywanami Krauthamerów. Po tych dywanach wyprowadzono cichutko kasę do okna i wywieziono ją ze Stanisławowa, jak pierwszy lepszy towar w biały dzień na targu zakupiony.

Kasę rozbitą znaleziono w cztery dni później w lesie, pod mostem w Kryłosie koło Halicza.

Podział łupu nastąpił u Merlecha Goldenberga w Buczaczu w kilka tygodni później, a jak opowiada Morgenstern, wyprawa dobrze się spółnikom opłać. Heissler dostał przy podziale 600 zł., Wolf Triff, który rozbił kasę, otrzymał 1600 zł., Munio Wasser 1300 zł., Morgensternowi zaś, który dostarczył koni i wózka, dawano 60 zł., ale ten tak niskiego wynagrodzenia przyjąć nie chciał i nie otrzymał.

Również zuchwałą była kradzież popełniona u Wojciecha hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu, gdzie w nocy na 16. marca 1898. zabrano ze skrzyni kasetkę z gotówką nieznanej wysokości, ale więcej niż 300 złr. wynoszącą, i książeczkę Kasy oszczędności na 8.000 złr. Trzech członków bandy, która w tej wyprawie brała udział, mianowicie Salter, Trutiner i Riwner odsiadują już za kradzież tę karę. reszta towarzyszy wyprawy jednak umknęła, a herszt jej Talesman ratował się w chwili, kiedy powracających z Jezupola fiakrem zatrzymała na moście halickim policja, zuchwałym skokiem z mostu do Bystrzycy. Z zeznań odsiadującego karę Riwnera wynika, że w wyprawie tej brało udział dziewięciu członków bandy. Z tych tylko trzech znajduje się w rękach sprawiedliwości.

Nie do uwierzenia prawie jest fakt kradzieży, popełnionej w Czortkowie, w nocy na 24 maja 1898 roku u kupca zbożowego Jeruchima Goldsteina. Złodzieje dostali się przez kuchnię, gdzie spały cztery osoby, do pokoju sypialnego Goldsteina, gdzie oprócz gospodarza spały jeszcze inne osoby, i z pod poduszki śpiącego Goldsteina zabrali mu pantalon z pugilaresem, zawierającym gotówkę 1600 koron. Spodnie te znaleziono nazajutrz porzucone koło cmentarza i oddano je wraz z gruntownie wypróżnionym pugilaresem dobrze wyspanemu Goldsteinowi.

Prokuratora państwa zarzuca oskarżonemu popełnienie jeszcze kradzieży na szkodę Hersza Stöckla dzierżawcy dóbr w Czortkowie, któremu we wrześniu r. 1898 skradziono kilka futer i ubrań, wartości kilkuset złr. We wszystkich tych wyprawach złodziejskich miał brać udział Hersz Talesman, który jednak zbrodni tych się zapiera i stara się wykazać przez krewnych swoich alibi, twierdząc, że w czasie popełnionych kradzieży z Rohożny na Bukowinie się nie wydał. Talesman twierdzi, że Morgenstern obwinia go przez złość i zemstę za to, że Talesman poszukiwał u niego skradzionych swoich koni, zeznania Morgensterna jednak są ścisłe i niezachwiane, powoduje go zaś do nich zawód, iż przy rozdziale łupów z owych kradzieży pominięto go, lub za mało wynagrodzono.

Morgenstern i Salter już siedząc w więzieniu żądali od Talesmana przysiania dla siebie po 100 złr. pod groźbą, że inaczej wtrąca ich w nieszczęście. W rzeczywistości też wysłali Talesmanowi dla nich jakieś pieniądze, o czym świadczy złożone w aktach pismo urzędu pocztowego w Sadajowie, jaką jednak kwotę i kiedy, sprawdzić już trudno, zapiski z lat dawniejszych bowiem bywają na pocztach niszczone. Pieniądze te oczywiście do rąk więźniów, w myśl istniejących przepisów, dostać się nie mogły.

Przeciwko Talesmanom przemawia wreszcie fakt, że naraz porośli w pierze i zakupili na Bukowinie realności, wyposażyli siostry, zakupili konie i wozy, nie mogą zaś się wykazać, w jakiby sposób do pieniędzy przyszli. Hersch Talesman, jak twierdzą, ma posiadać znaczny majątek i dobra w Rosyi.

Wszyscy oskarżeni mieli już styczność z sądami, a niektórzy z nich kilkakrotnie nawet byli karani.

Do rozprawy powołano 35 świadków.

Rozprawie przewodniczy radca p. Körber, oskarża zast. prokuratora p. Schneider, bronią oskarżonych adw. Jurkiewicz, Jonas i Osterman.

5)

Conan Doyle.

Skradziony klejnot.

(Ciąg dalszy.)

— Pańskie piwo musi być doskonałe, jeżeli jest równie dobre, jak pańskie gęsi — zagadnął.

— Moje gęsi?

— Nieinaczej. Może jakieś pół godziny temu rozmawiałem z panem Henrykiem Bakerem, członkiem pańskiego komitetu gęsi świątecznych.

— Teraz rozumiem. Ale widzi pan, to nie nasze gęsi.

— Czyżby? Ale w takim razie od kogoż pochodzą?

— Nabyłem je od kupca, który mieszka w Covent Garden.

— Nie może być! Znam tam kilku handlarzy drobiu; któryż z nich ma takie doskonałe gęsi?

— Nazywa się Breckinridge.

— Tego właśnie nie znam. Zdrowie pańskie, — dodał Holmes, wznosząc kufel w górę. — Życzę pomyślności panu i pańskiemu zakładowi. Dobranoc.

— A teraz w drogę do Breckinridge, — ciągnął dalej, zapinając paltot, bo wiatr przenikał nas na wskróś. Pamiętaj Watson, że nasza przygoda z gęsią może zakończyć się siedmioma latami ciężkich robót, o ile nie dowiedziemy niewinności oskarżonego. Być może, że nasze poszukiwania wpłyną na pogorszenie jego losu, w każdym razie jednak jesteśmy dalej posunięci, niż policja, bo mamy pewne dane, których nam dostarczył przypadek. Idźmy dalej po tej drodze, aż do końca.

Przeszliśmy przez Holborn, przez Endel street i cały labirynt małych uliczek dolnej dzielnicy, poczem dostaliśmy się na plac targowy Covent Garden. Na jednym z najbardziej w oko wpadających

sztyldów widniało nazwisko Breckinridge, a właściciel, człowiek o inteligentnej twarzy, ozdobionej długimi faworytami, miał minę furmana. W chwili, kiedy go zaczepiliśmy, pomagał parobkowi zamykać sklep.

— Dobry wieczór — rzekł Holmes. — Bardzo zimno tej nocy.

Handlarz potwierdził skinieniem głowy i rzucił na mego towarzysza pytające wejrzenie.

— Zdaje mi się, że pan już nie masz gęsi na sprzedaż, — ciągnął dalej Holmes, pokazując na kontuar marmurowy, zupełnie pusty.

— Dostarczę panu jutro pięćset sztuk, jeżeli pan sobie życzy.

— Nie o to mi chodzi.

— Jeżeli pan żąda gęsi natychmiast, to niech się pan zwróci do tego sklepu naprzeciwko, oświetlonego gazem.

— Kiedy właśnie specjalnie polecano mi pańską firmę.

— Któż panu polecał?

— Szykarz z restauracji Alpha.

— A tak, dostarczyłem mu około dwóch tuzinów gęsi.

— Były to egzemplarze okazowe. Ale skądś je pan wziął?

Ku wielkiemu memu zdziwieniu pytanie to wołało u kupca wybuch gniewu.

— Cóż u dyabła, mój panie — krzyknął, opierając ręce na biodrach — czego pan właściwie chcesz?

— Wyrzuciłem się chyba dosyć jasno. Chcę wiedzieć, kto panu sprzedał gęsi, które pan dostarczyłeś do Alphy.

— A więc nie powiem panu tego.

— Ostatecznie nic mnie to nie obchodzi, ale nie rozumiem, po co się pan irytujesz o taką bagatelę.

— Irytuję się! Byłbyś pan wściekły na moim miejscu, gdyby pana tak nudzono. Kiedy kupię dobry towar i płacę gotówką, zdawałoby się, że koniec na tem. Gdzietam: Ciągłe zawracania

głowy. „Gdzie gęsi? komu pan sprzedał gęsi? czemu gęsi? Słowo daję, publiczność jest taka zajęta temi gęsiami, jak gdyby, prócz nich, nie było innych na świecie.

— Otóż ja nie mam nic wspólnego z ludźmi, prowadzącymi śledztwa, — odparł Holmes obojętnie. — Skoro nie chce mi pan odpowiedzieć, zakład nie udał się. Ale jestem zawsze gotów bronić swego zdania, dotyczącego drobiu, i założyłem się o pięć szylingów, że pańskie gęsi były tużzone na wsi.

— Więc przegrał pan swój zakład, bo pochodzą one z miasta, — rzekł nasz kupiec gniewnym tonem.

— Nie wierzę temu.

— Myli się pan.

— Nie przekonasz mnie pan.

— Cóż u dyabła, czy jesteś pan mądrzejszy odemnie w handlu, którym zajmuję się od dziecka? Mówię panu, że gęsi, sprzedane do Alphy, były tużzone w mieście.

— Nigdy mnie pan nie przekona.

— Chce się pan założyć?

— Nie chciałbym poprostu wyciągać panu pieniądze z kieszeni, ale założyłbym się chętnie o funta szterlinga, żeby pana nauczyć na drugi raz nie być upartym.

Kupiec zaśmiał się złośliwie.

— Bill, przynieś książki — zawołał.

Służący przyniósł dwie książki: jedną zupełnie ciekawą i drugą grubą z wytłuszczonym grzbietem.

— A więc, panie uparciuchu — rzekł kupiec — zdawało mi się przed chwilą, że nie mam ani jednej gęsi w sklepie, ale za chwilę dowiodę panu, że mam jedną, przed sobą. Widzisz pan tę małą książkę?

— Widzę. Więc cóż?

(C. d. n.)

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 10 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 692.75; Akcje węgier. Zakładu kredytowego 787.—, Akcje anglo-banku 280.25, Akcje Unionbanku 546.—, Akcje Länderbanku 427.50, Akcje Bankvereinu 460.—, Akcje Bodencredit 945.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 537.—, Akcje kolei państwowych 722.—, Akcje kolei południowych 77.75, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 470.—, Akcje kolei półn. 5850, Akcje kolei czern. 568.50, Akcje Alpy 382.50, Akcje Rima Muranyi 501.50, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1515.—, Akcje Fabryk broni 326.50, Akcje tureckie tytoniowe 314.—, Oblig. węg. ind. —, Renta majowa 101.65, Austr. Renta koronowa 100.20, Węg. Renta koronowa 98.15, 56 l. Listy Tow. kred.ziem. 96.50, 4 proc. listy Banku kraj. 97.—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.—, 4 proc. listy Banku hip. 96.50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 100.60, 5 proc. listy Banku hip. 110.—, 4 proc. Gal. Obligacyi propinac. 99.25, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 97.90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 95.—, Losy tureckie 116.75, Marki 117.10 Ruble 253.50, Kredyty —, Alpy —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje państw. —

Usposobienie: Po wielokrotnym wahanu zamknięcie bez ochoty przy średnio osłabionych kursach. Berlin, 10 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218.60, Staatsbahny 155.20, Disconto Comandit 188.80, Berlin Tow. handl. 158.60, Laura 202.25, Bohumery 184.—, Kolej półn. wschodnio-Pruska —, Rubel za gotówkę 216.50, Kolej warsz.-wied. 185.25, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 130.25, Losy tureckie 124.—, Renta włoska 103.50, „Harpener“ kopalnia węgla 167.75, Kolej Marienburg-Mławka 75.—, Konsolidacya —, Lombardy 20.25, Kolej Henry 97.70, Niemiecki bank narodowy 117.40, Kanada Preferred 134.40, Akcje żeglugi hamburskiej 108.40, Kurs warszawski —

Budapeszt, 10 września. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 121.10, Węgierska renta koronowa —, Węgierski bank kredytowy 739.—, Węgierski bank dla przem. i handlu 32.—, Węg. bank hipoteczny 481.—, Węg. bank eskontowy 469.—, Austriacki bank kredytowy 694.—, Rima Muranyi 504.25, Budapeszt kolej miejska 636.50, Kolej południowa 79.—, Austr.-węg. kolej Państw. 723.50. Tendencja silna.

Berlin, 10 września. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 102.25, Węgierska renta koronowa 98.75, Austr. akcje kredytowe 218.60, Staatsbahny 155.25 Lombardy —, Disconto Comandit —, Ruble 216.50. Tendencja mierna.

Frankfurt, 10 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 102.10, Austr. renta srebrna 102.00, Austr. renta złota 103.75, Austr. akcje kredytowe 218.25, Staatsbahny 155.25, Lombardy 20.50, 4 pr. austr. renta koronowa 101.10. Tendencja silna.

Hamburg, 10 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 101.80, Austr. akcje kredytowe 218.50, Losy z r. 1860 153.10, Staatsbahny 155.25, Lombardy 20.40, Austr. renta złota 103.60, Węgierska renta złota 102.40. Tendencja słaba.

Paryż, 10 września. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 85.27, Credit foncier 584.—, Bank ottomański —. Tendencja mdła.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 10 września. Pšenica na paźdz. 6.70 do 6.71, Pšenica na kwiecień kor. 7.01 do 7.02, Żyto na październik 5.96 do 5.97, Żyto na kwiecień 6.16 do 6.17, Owies na październik 5.46 do 5.43, Owies na kwiecień 5.76 do 5.77, Kukurudza na sierpień 5.37 do 5.38 Kukurudza na maj 0.— do 0.—, Rzepak na sierpień — do —. Pięknie.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie

KORRESPONDENTKI INSERATOWE

które nabywać można w Administracji, we wszystkich biurach dzienników i trafikach, po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. — Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w Słowie Polskiem o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Wyjaśnien dotychczas drobnych ogłoszeń udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Doniesienia osobiste.

Pani popielate wstążki, turoberozy, daremnie czekały w Pasażu. Pani nie było, chciałem się przedstawić, zapytałem czy pani jest wolna, chciałem poznać, bywałem w zamiarach poważnych, samotność przykra, chcę się ożenić. Nieznany. 8467 1

Krupiarska l. 5. dom piętrowy tani do sprzedania. Wiadomości udzieli Taube Gottlieb Żydaczów. 8464 3

Do nabycia meble własnego wyrobu po najniższych cenach u FRANCISZKA ZEIZERA, Lwów, PASAŻ MIKOLASCHA. 8239 30—3

Agromom z niższej szkoły rolniczej z kilkuletnią praktyką poszukuje posady ekonomy kawalera. Rekomendacye pierwszorzędnych osób. „B. B.“ p-r. Schodnica. 8486 1

Rozmaite.

Skład fortepianów i pianin

L. MAREK

Lwów, Rynek L. 9.

Poleca fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk

Panienska potrzebna jest do robienia krawatek za bardzo dobrem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia do składu herbaty. Akademicka 8. 8488 1

LOSY

gdziekolwiek zastawione, wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy, t. j. te same numery sprzedajemy na dowolne spłaty miesięczne.

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8. 8466 5—1

W Pasażu Mikolascha

otworzyliśmy od wejścia z ul. Kopernika 9470

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

tamże składają można przenieść miejscową, nabywać pojedyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż nasze wydawnictwa, z których przypominamy nasze nowości: Dr. Głębicki. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“. Cena 1 kor. A. Gruszecki: „Większością“, cena 2 kor. w op. 2-60 Wacław Gąsiorowski: „Huragan“, powieść historyczna w 3 tomach. Cena 6 kor., w opr. 7 kor. 80 hal. Wiesław Sclavus: „Ugodowcy“, powieść. Cena 3 kor. w oprawie 3-60.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Przewodnik kąpielowy.

Bad Nauheim Willa Wanda, Dom polski w pobliżu źródeł, wygodne i piękne mieszkania, Sala restauracyjna, Czytelnia, gazety polskie, Kuchnia polska. — Zgłoszenia: Bad Nauheim, Willa Wanda, Carlstrasse 27.

Iwonicz Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. Szczawy słono-jodowo-bromowe i żelazisto-jodowo-bromowe. Sezon kąpielowy od 10 maja do końca września. Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i namul przyjmują i wyjaśnien udziela Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Kosów Fizykalno-dyetyczna lecznica dr. A. Tarnawskiego w Kosowie (za Kołomyją, stacya kol. Zabłotów) otwarta do końca października.

Lubień Kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa. Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele borowinowe. Dział hydropatyczny. Leczenia elektrycznością, masażem, inhalacyą. Otwarcie sezonu 20 maja. Na żądanie przysyła Dyrekcya prospekty gratis

Piszczany Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczано-mułowe dla reumatyków, w złamaniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze i wischias. Okolice górzysta. Prospekty rozsyła Zarząd. Lekarz ordynujący Dr. A. Teichmann.

Pustomyty Zakład kąpielowy, siarczany i borowinowy, ze Lwowa kolejną pół godziny, pociągi 4 razy dziennie tam i napowrót. Zakład odnowiony, łazienki nowo wybudowane tuż obok dworca kolejowego.

Rabka Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca. Zakład zdrojowy położony na słonecznej wyżynie, wśród ślicznych widoków na okalające góry. Prospekta i dokładne informacje udziela na żądanie Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce.

Szczawnica Zakład zdrojowo-kąpielowy, pierwszorzędna stacya klimatyczna. Urządzenia postępowe. Desinfekcyja mieszkań troskliwa. Sezon od 20 maja do 30 września. Informacye udziela Zarząd Zakładu górnego w Szczawnicy.

Truskawiec Wskazania: Reumatyzm, podagra, choroby nerwowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, sercowe i żołądkowe. Początek sezonu 15 maja, koniec 30 września. Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd.

Nasi Prenumeratorzy

mogą nabywać po cenie znacznie niższej w Administracji „Słowa Polskiego“ następujące wydawnictwa:

- Romanowskiego Mieczysława, Poezycy, jedyne zbiorowe wydanie, zebrał i ułożył Jan Amborski, 4 tomy, przeszło 1000 stron druku, zamiast 1440 kor. 4— Sewera, Szkice z Anglii, 2 tomy, k. 1— Wacław Gąsiorowski, Huragan, powieść historyczna, 3 tomy, zamiast 6 koron tylko k. 4— Czytelnia Polska, 14 tomów, zamiast kor. 8.40 tylko k. 3— Koszta przesyłki 72 h. Za zaliczką nie ekspedujemy.

Kursy Giełdy Wiedeńskiej

z dnia 9 września 1902 r.

Kursy o ile inaczej nie podano obchodzone są za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę

Table with columns for currency types (e.g., gold, silver, banknotes), exchange rates, and dates. Includes sub-sections for 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', and 'Dług państw kraj. kor. węgier'.

Table of interest rates and exchange rates for various banks and locations. Includes 'Listy zastawne', 'Obligacye z prawem pierwszeństwa', and 'Losy procentowe'.

Table of exchange rates for various banks and locations. Includes 'Akcie banków (za sztukę)', 'Akcie Przedsiębiorstw przemysł.', and 'Weksle'.

CENNIK lwowskiej izby handlowej i przemysłowej. Table listing prices for various goods and services, including banknotes, exchange rates, and commodities.

BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i sędziła na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane DEPOZYTY SCHOWKOWE (SAFE DEPOSITS). Za opłatą 25 do 35 zir. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.